

CZY JEZUS CHRYSZTUS JEST BOGIEM JAHWE? Pytanie o podstawy wiary chrześcijańskiej

Kiedy zapytam ludzi, duchownych i świeckich, teologów i nie-teologów, czy Jezus Chrystus jest Bogiem Jahwe, w każdym z wymienionych środowisk uzyskam przeciwstawne odpowiedzi. Dowodzi to, jak bardzo ta prawda jest nieznaną chrześcijaństwu. Bo kiedy z kolei zapytam, czy Jezus jest Bogiem, uzyskam tylko jedną odpowiedź: że tak. Zamierzam zatem przyjrzeć się temu zagadnieniu.

1. JEZUS JAKO KYRIOS

Bóg, jaki objawia się na kartach Starego Testamentu, nosi święte imię Jahwe. Jego rozwinięta forma brzmi: „Jestem, który jestem” (Wj 3, 14). Z czasem przez szacunek zaprzestano wypowiadać imię Jahwe i zaczęto je wymawiać *Adonaj*, czyli Pan. Od tamtego momentu tytuł „Pan” wskazywał na Boga Jahwe i stał się synonimem Bożego imienia. Zależność między Jahwe i Pan stała się tak ścisła, że kiedy w III w. przed Chrystusem żydowscy tłumacze przekładali tekst hebrajski Starego Testamentu na język grecki (tzw. Septuaginta), imię Jahwe oddawali terminem *Kyrios*, czyli Pan. Grecki termin *Kyrios* nawiązuje wprawdzie etymologicznie do hebrajskiego *Adonaj*, lecz przez fakt stania się substytutem imienia Jahwe przejął jego treść. Tłumacze Septuaginty nie zaznaczyli, że Boże imię Jahwe należy jedynie czytać jako *Kyrios*, lecz że *Kyrios* to Jahwe. „Pan” w odniesieniu do Boga zaczęło znaczyć Jahwe.

Na kartach Nowego Testamentu Jezus jest określany tytułem *Kyrios*¹. Odnosi się to szczególnie do okresu popaschalnego, czyli do Chrystusa zasiadającego w chwale Ojca. Co pierwsi chrześcijanie mieli na myśli, kiedy przypisywali Chrystusowi tytuł „*Kyrios*”? Z pewnością nie uchodziła ich uwadze ścisła zależność między *Kyrios* a Jahwe. Aby odpowiedzieć na postawione pytanie, trzeba mieć przed oczami naturę Boga, który jest Jeden w trzech Osobach. Pytanie zatem brzmi: czy imię Jahwe odnosi się do jednej z Boskich Osób czy do każdej? Mówiąc inaczej, czy Bogiem Jahwe jest tylko Bóg Ojciec czy również Syn Boży².

Podczas swej ziemskiej działalności Jezus utożsamia się z Bogiem, który objawił się w ST, przypisując sobie Boże imię: „JA JESTEM [KTÓRY JESTEM]...” (J 8, 24b). W w. 27 znajdujemy podobną wypowiedź, lecz o tyle ważniejszą, że tym razem w kontekście wyraźnej odrębności Osób Boskich. Wskazując na odrębność między sobą a Ojcem, Jezus przypisuje sobie imię „JESTEM, KTÓRY JESTEM”. Przyznaje, że na równi z Ojcem jest tym samym Bogiem Jahwe, który objawił się Izraelowi³. Wynika z tego wstępnie, że Jahwe to Bóg w całej Jego pełni i

1 Zob. Dz 2, 36; Rz 10, 9; 1 Kor 11, 23; 12, 3; 16, 22; Flp 2, 11.

2 Na ten temat pisałem w książce *Wiara chrześcijańska. Trudne pytania i proste odpowiedzi* (Warszawa 2012) s. 23-32.

3 Zob. przykładowo komentarze do Ewangelii Janowej R. E. Browna czy R. Schnackenburga.

majestacie, czyli Ojciec, Syn i Duch Święty. Potwierdzają to m.in. określenia Boga Jahwe w ST, jak „pierwszy i ostatni” (Iz 41, 4; 44, 6), które w NT określają Chrystusa („Alfa i Omega”: Ap 1, 8; 21, 6; 22, 13). Dalej, kiedy w ST jest mowa o Bogu jedynym, prawdziwym, świętym, miłosiernym, litościwym itp., to owe określenia nie objawiają samego Ojca, ponieważ w tym samym stopniu odnoszą się do trzech Osób Boskich - zwłaszcza kiedy jest mowa o Bogu jedynym i prawdziwym.

Bóg Jahwe, jaki objawił się Izraelitom, to nie był Bóg Ojciec (jedna Osoba Boska), lecz Bóg jedyny i prawdziwy. Ten zaś jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym. Nie wyjawiał jedynie prawdy o swym trójjedynym życiu. To objawia dopiero Jezus; Jezus objawia też Ojca (J 8, 19b). Przyjęcie, że w ST objawił się Bóg Ojciec, stoi w sprzeczności z faktem, że to Jezus objawia dopiero Ojca oraz zakłada uprzednią, tj. na etapie ST, znajomość tajemnicy Trójcy Świętej. Na kartach ST objawił się zatem Bóg jedyny i prawdziwy. Nie objawił się Bóg Ojciec, ale Bóg jako ojciec.

Taki proces objawiania się Boga jest zgodny z Jego naturą, czyli z nierozdzielnym istnieniem i działaniem trzech Osób Boskich. W ST w relację z Izraelem nie wchodzi jedynie Bóg Ojciec, lecz Bóg Jedyny i prawdziwy, który na tamtym etapie - zgodnie z procesem objawiania się - odsłania tylko część prawdy o sobie. Z tej racji autor Listu do Hebrajczyków ukazuje Syna Bożego jako przemawiającego już na kartach Starego Testamentu⁴. Gdyby na etapie ST w relację z Izraelem wszedł jedynie Bóg Ojciec, Syn Boży powinien „milczeć”. Zatem nie sam Bóg Ojciec przemawiał wówczas do Izraela, ale Bóg Jedyny, czyli Ojciec, Syn i Duch Święty. Imieniem zaś Boga Jedynego jest imię Jahwe.

Jeżeli Chrystus nie jest na równi z Ojcem Bogiem Jahwe, to co w takim razie znaczy, że jest *Kyriosem*? Z pewnością ów tytuł, mający w jęz. greckim znaczenie „pan”, nie chce jedynie powiedzieć, że Jezus jest władcą stworzenia. Wskazuje on na bycie przez Niego Bogiem. Lecz jest tu jeszcze coś ważnego do dodania. Gdyby pierwsi chrześcijanie, mówiący powszechnie używaną wówczas greką, chcieli wyrazić wiarę w to, że Jezus jest Bogiem, stwierdziliby to, posługując się terminem *theos*, czyli Bóg. Oni zaś posługiwali się terminem *Kyrios* nawiązującym do imienia Jahwe. Trzeba wziąć pod uwagę uroczysty ton wypowiedzi nazywających Jezusa Panem. Wczesnochrześcijański hymn, przytoczony w Liście do Filipian, bycie przez Jezusa Panem uznaje za kulminację objawienia (2, 11; por. Rz 10, 9; 1 Kor 12, 3). Nie używa terminu *theos* - Bóg, lecz określenia *Kyrios* - Pan. Ten zaś przejął treść Bożego imienia Jahwe. Greckie *theos* nie oddaje w Septuagincie imienia Jahwe, lecz hebrajskie terminy znaczące „Bóg”, jak *El* czy *Elohim*. Przez nazwanie Jezusa *Kyriosem* pierwsi chrześcijanie nie wyrażali więc tylko wiary w to, że jest On Bogiem na równi z Ojcem, lecz że jest tym samym Bogiem Jahwe, który objawił się Izraelowi⁵. Hymn z Listu do Filipian wyraża to dobitnie poprzez uznanie określenia *Kyrios* za imię Jezusa, a nie za tytuł. *Kyrios* jest tam Jego imieniem (2, 9-10a). *Kyrios* jako tytuł wskazuje na bóstwo Jezusa, lecz jako imię nawiązuje do imienia Jahwe. W ten sposób *Kyrios* w owym hymnie stanowi manifestację wiary w bycie przez Jezusa Bogiem Jahwe. Ta prawda była tak zdumiewająca, że budziła wątpliwości, czy nie stanowi obrazy względem Boga Ojca. Dlatego ów hymn

⁴ 2, 12-13; 10, 5-10.

⁵ Komentarze do Listu do Filipian stwierdzają zgodnie, że za imieniem *Kyrios* kryje się imię Jahwe (zob. np. G. F. H a w t h o r n e, *Philippians* [WBC 43; Waco 1983] s. 93-94; G. D. F e e, *Paul's Letter to the Philippians* [NICNT; Grand Rapids 1995] s. 225-229).

roziewia wszelkie wątpliwości, dorzucając w zakończeniu, że każdy, kto uznaje w Jezusie Boga Jahwe, „oddaje chwałę Bogu Ojcu” (w. 11b).

Czy w takim razie Maryja wydała na świat Boga Jahwe? Czy na krzyżu też umarł Jahwe? A czy nie urodziła Boga? A czy na krzyżu nie umarł Bóg? Zwrócę uwagę na to, iż nie razi nikogo, że Maryja urodziła Boga i że na krzyżu umarł Bóg, chociaż przyjmując ów tok myślenia, należałoby w tych przypadkach mówić wyłącznie o Synu Bożym. Kwestię tę żywo dyskutowano w początkach chrześcijaństwa (Sobór Efeski, 431 r.). Zatem tak jak o Chrystusie mówimy jako o Bogu, tak samo możemy powiedzieć, że w Jego osobie na ten świat przyszedł i w Jego osobie też umarł Bóg Jahwe. Wypowiedzi Jezusa w J i hymn z Flp na to wskazują. Jedyne czego nie możemy uczynić, to przypisać jednej z Osób Boskich tego, co odnosi się do innej, tj. nie możemy powiedzieć, że Bóg Ojciec przyjął nasze człowieczeństwo.

2. SKUTKI NIEPOSTRZEGANIA JEZUSA JAKO BOGA JAHWE

Wiązanie Bożego imienia Jahwe wyłącznie z Bogiem Ojcem skutkuje niepełnym czy nawet niepoprawnym rozumieniem roli i misji Syna Bożego. Może najpierw kształtować myślenie, że oto mamy potężnego Boga Jahwe i „pomniejszego” Jezusa, Boga-człowieka. Skutkiem tego jest niewłaściwe postrzeganie relacji między Starym a Nowym Testamentem, gdzie ten drugi jawi się jako „kopciuszek” względem pierwszego (wrócę jeszcze do tego). Zwłaszcza w relacji z judaizmem, takie myślenie stawia nas na pozycji niejako ubiegających się o wyższy status w Bogu Jahwe: oni wierzą w Boga Jahwe, a my w Jezusa Chrystusa, który będąc Synem, a ponadto i człowiekiem, nie może się jednak równać z Tym pierwszym. Z wypowiedzi naszego Pana jasno zaś wynika, że sytuacja przedstawia się dokładnie odwrotnie. Jezus ostrzegał swych żydowskich rozmówców przed konsekwencjami Jego odrzucenia, gdyż to równa się odrzuceniu Boga Jahwe: „Jeżeli nie uwierzycie, że JA JESTEM [KTÓRY JESTEM], pomrzecie w grzechach swoich” (J 8, 24b). Kto nie uwierzył w Jezusa, ten poznał Boga w małej części, ponieważ Chrystus jest „obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1, 15), czyli widzialną postacią niewidzialnego Boga Jahwe⁶. Nie ma pełniejszego przystępu do poznania Boga niż w Chrystusie. Kto zatem uwierzył w Jezusa, ten dopiero poznał i uwierzył w Boga Jahwe. Zarówno stopień owego częściowego poznania Boga (bez wiary w Jezusa), jak i jego wartość możemy określić na podstawie tej samej wypowiedzi z Ewangelii Janowej: nie przynosi ono pożytku: „[...] pomrzecie w grzechach swoich”.

Jesteśmy dzisiaj świadkami myślenia, które głosi, że Żydzi wierzą w prawdziwego Boga i dlatego nieprzyjęcie przez nich Jezusa Chrystusa wprawdzie stanowi jakiś brak, lecz nie aż tak wielki, ponieważ wierzą oni w Boga Jahwe. Otóż takie rozumowanie zakłada, że Izraelici poznali w pełni Boga Jahwe - którym w takim razie jest Bóg Ojciec - a nie poznali tylko Syna Bożego. Wiara w Chrystusa jawi się wtedy jako przydatny „dodatek”, lecz nie jako konieczny warunek. Ciężar objawienia przesuwają się na ST (objawienie się Boga Ojca), a nie na NT (objawienie się „tylko” Syna Bożego). Jak już zostało stwierdzone, na etapie ST nie objawił się Bóg Ojciec, lecz Bóg jedyny i prawdziwy, lecz w ograniczonym zakresie; w NT nie objawił się zaś Syn Boży, lecz objawił się w pełni Bóg jedyny i prawdziwy, tzn. że jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym - a objawił to Syn. Izraelici poznali więc prawdziwego Boga jedynie w jakimś zakresie. Jeżeli Jezus jest „obrazem Boga

⁶ Zob. P. T. O'Brien, *Colossians, Philemon* (WBC 44; Waco 1982) s. 42-44.

niewidzialnego”, znaczy to, że poza Nim można poznać Boga tylko w nikłym stopniu. Z tej racji „kto nie uznaje Syna, nie ma też i Ojca” (1 J 2, 23), i Boga w ogóle. Myślenie, że niewiara Żydów w Syna Bożego nie jest czymś aż tak tragicznym, ponieważ wierzą oni w Boga, jest budowane na błędnej przestance. Chrystus jawi się wtedy jako „dodatek” do wiary w Boga Jahwe. Uwierzenie w Jezusa nie jest zaś żadnym dodatkiem do wiary w Boga Jahwe, lecz samą wiarą w Niego, ponieważ On sam Nim jest. Dlatego kto uwierzył w Jezusa, ten dopiero poznał i uwierzył w Boga Jahwe.

Z powyższej racji Bóg, jakiego poznali Izraelici, pozostawał w znacznym stopniu mglisty i daleki. Na tyle mglisty i daleki, że „niewystarczający”. Dzięki Jezusowi dał nam zaś poznać swą naturę, czyli że jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym, oraz bliskość z nami. Taki proces objawiania się Boga jest zgodny z nierozdzielным istnieniem i współdziałaniem Osób Boskich. Przyjęcie zaś, że na etapie ST objawił się Bóg Ojciec, a na etapie NT - Syn Boży nie odpowiada naturze trójjedynego Boga. Co więcej, zaprzecza randze objawienia nowotestamentowego (ST objawia Boga Ojca, a NT - Syna Bożego). ST jawi się jako donioślejszy, a NT jako jakiś dodatek. Na etapie NT nie objawia się zaś sam Syn Boży, lecz Syn objawia w pełni Boga.

Przeciwnie myślenie kształtuje błędne przekonanie, iż objawienie NT to jakiś dodatek, powiedzmy, że to brakujące 10%. Sprawa przedstawia się dokładnie odwrotnie. Prawda, jaką poznał o Bogu Izrael, to jedynie owe 10%, a objawienie w Chrystusie to nie brakujące kilka procent, lecz to sedno objawienia, jego zasadnicza część, ponieważ dopiero On objawia w pełni Boga jedynego i prawdziwego. Tylko wtedy można zrozumieć słowa Jezusa z Ewangelii Janowej o niewystarczalności wiary w Boga, jakiego poznał Izrael: „Jeżeli nie uwierzycie, że JA JESTEM [KTÓRY JESTEM], pomrzecie w grzechach swoich” (8, 24b). Wiara w Boga, jakiego poznał Izrael, nie wystarcza, ponieważ jest to nikłe poznanie Boga w porównaniu z objawieniem Boga w Chrystusie. Gdyby Izrael faktycznie poznał Boga Ojca, a my Syna Bożego, owe proporcje przedstawiałyby się inaczej. Przez owo poznanie nie należy rozumieć samego poznania intelektualnego, ale wejście w zbawczą relację z Bogiem.

Trudno szukać winnych przeciwnego myślenia. Wydaje się, że ma ono swe korzenie w samym chrześcijaństwie, które pod wpływem starotestamentowej wizji, gdzie Bóg jest przedstawiany jako jedna Osoba Boska, zaczęło wiązać Go jedynie z Bogiem Ojcem. Świat żydowski traktuje zaś Boga jako jedną Osobę, ponieważ nie poznał całej prawdy o Nim. Nie można zatem bazować na ST i wyciągać z niego wnioski, że Jahwe to jedna Osoba Boska, ponieważ opieramy się wtedy na niepełnym poznaniu. Owa przestanka jako niepełna nie prowadzi do poprawnego wniosku. Nasze myślenie mocniej ukształtowało tu starotestamentowe pojmowanie Boga niż nowotestamentowe objawienie odślaniające Jedynego i prawdziwego Boga jako Trójkę Osób Boskich, która jest Bogiem Jahwe.

Owo niestuszne myślenie prowadzi do niewłaściwego patrzenia na zagadnienia nawrócenia, gdzie Żyd postrzegany jako wierzący w prawdziwego Boga nie potrzebuje go. Nawrócenie wg NT może być porzuceniem grzesznego życia w ramach tej samej religii, następnie zmianą religii, lecz szczytem nawrócenia jest

zwrócenie się do Boga w Chrystusie⁷. Pełni nawrócenia nie stanowi porzucenie pogańskich bożków, ponieważ ktoś może je porzucić i zostać Żydem czy muzułmaninem, czyli nie wybrać Chrystusa. Nawrócenie zaś jako odmiana życia w najwyższym tego słowa znaczeniu, dokonuje się wtedy, kiedy przyjmujemy Chrystusa. Tak rozumiane za NT nawrócenie⁸ stawia na tym samym poziomie Żyda i poganina. Każdy z nich musi wybrać Chrystusa, aby mieć przystęp do Boga, ponieważ ten uzyskujemy jedynie w Chrystusie (w Nim bowiem poznajemy dopiero Boga). Pozwala to lepiej zrozumieć to, co zostało powiedziane wcześniej. Poznanie Boga przez Żyda możemy określić przykładowo na poziomie owych 10%, a poganina na poziomie 2%. Wprawdzie między poznaniem Boga przez Żyda i poganina występuje różnica, to owe 8% przewagi Żyda traci na znaczeniu wobec brakujących 90% do pełnego poznania Boga w Chrystusie.

Dochodzi to do głosu w Pawłowej nauce o usprawiedliwieniu z wiary. Jako że częściowe objawienie się Boga w ST nie równa się pełnemu objawieniu w Chrystusie, nieznajomość przez pogan Boga Izraela w niczym nie utrudniała im Jego pełnego poznania w Chrystusie! Poganin przyjmując Chrystusa, otrzymywał pełnię (wchodził w relację z trójjedynym Bogiem). Dlatego uzyskanego statusu nie musiał dopełnić wiarą w Boga Izraela - osiągnął bowiem wszystko. Poznanie z kolei Boga przez Żyda jako częściowe domagało się pełni w Chrystusie. Wartość jego wiary została o tyle przewyższona w naszym Panu, że musiał Go wybrać na równi z poganinem. Jeżeli zatem mówimy o jakiejś przewadze Żyda nad poganinem, to jedynie przed uwierzeniem w Chrystusa. Z chwilą uwierzenia przez Żyda i poganina w Chrystusa przewaga Żyda niknie. Znajduje się on w tej samej sytuacji zbawczej, na którą ich przeszłość nie ma żadnego wpływu. Stąd w lepszej sytuacji znajdował się poganin, który uwierzył w Chrystusa niż Żyd, który w Niego nie uwierzył. Żyd pozostawał przy owych 10%, a poganin z 2% przeskakiwał na 100%.

Apostoł Paweł pozwala uchwycić ową różnicę między obydwoma wartościami, określając to, co się dokonuje w człowieku z chwilą przyjęcia Chrystusa jako nowe stworzenie (np. Ga 6, 15; por. Ef 2, 15; 4, 24). W Chrystusie Bóg uczynił wszystko nowym od początku: „To, co dawne minęło, a oto teraz wszystko stało się nowe” (2 Kor 5, 17). Innymi słowy stworzył nowego człowieka z Żyda i poganina. A to, że go stworzył, nawiązuje do pierwszego stworzenia i jest na jego wzór stworzeniem od nowa, niejako z nicości. Skoro nowy porządek zbawczy jest nowym stworzeniem, to każdy musi do niego wejść, zarówno Żyd, jak i poganin. I właśnie dlatego, że każdy musi do niego wejść, różnica we wcześniejszym statusie religijnym między Żydem a poganinem traci na znaczeniu. Z tej racji Jezus, Paweł czy autor Dz stosują terminologię z grupy „nawrócenie” jednocześnie do Żydów i pogan⁹. Cóż z tego, że Żyd miał wcześniej przewagę nad poganinem? Jeżeli nie wchodzi do nowego porządku zbawczego, nic mu to nie daje: „Jeżeli nie uwierzycie, że Ja JESTEM, pomrzecie w grzechach swoich”. Dlatego stwierdzenie, iż Żyd nie nawraca się, a jedynie dopełnia swej wiary w Chrystusie, nie jest poprawne. On niczego nie dopełnia, ale dopiero w Jezusie uzyskuje poznanie Boga (którego znał w ograniczonym stopniu, a którego objawia Syn Boży).

7 W. R a k o c y, *Pawłowe doświadczenie Chrystusa pod Damaszkiem: nawrócenie czy powołanie?* w: *Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu*. Księga Pamiątkowa dla ks. prof. W. Chrostowskiego, Warszawa 2011, t. 3, s. 1256-1274.

8 Tamże.

9 R a k o c y, *Pawłowe doświadczenie Chrystusa pod Damaszkiem*, s. 1256-1274.

Dopełnianie sugeruje brakujące ileś procent, podczas gdy brakuje mu większości, bo owych 90%.

W następstwie mówienia, że Żyd nie nawraca się, lecz jedynie dopełnia swej wiary, samorzutnie i nieświadomie narzuca się następujący wniosek: skoro Żyd jest w lepszej sytuacji od poganina (gdyż tylko dopełnia swej wiary), to w chwili wyboru Chrystusa nie potrzebuje w takim samym stopniu Jego odkupieńczej łaski oraz że ta nie dokonuje w nim takiej samej przemiany. Skutkiem tego jest relatywizowanie wartości odkupieńczej śmierci Chrystusa w stosunku do Żydów: z racji wcześniejszego poznania Boga i poziomu życia potrzebują jej w mniejszym stopniu od pogan. Żyd może znać lepiej Boga i być doskonalszy moralnie od poganina, ale łaski naszego Pana potrzebuje w takim samym stopniu jak poganin, ponieważ tylko ona zapewnia przystęp do Boga (Rz 3, 24; por. J 14, 6b). Stąd Jezus, Paweł i Łukasz głoszą konieczność zwrócenia się wszystkich do Boga w Chrystusie. Jeżeli zaś Żyd potrzebuje Chrystusa w takim samym stopniu co poganin, to nie widać racji usprawiedliwiającej wprowadzaną między nimi różnicę na określenie przystania do Chrystusa. Różnica między nimi dotyczy jedynie przedchrześcijańskiej przeszłości, która wobec przystania do Chrystusa staje się wartością przewyższoną (2 Kor 3, 10) i nieodgrywającą więcej żadnej roli.

Przeciwnie myślenie ugruntowało jeszcze zastosowanie „modelu przestrzennego” do takich wydarzeń zbawczych jak wcielenie czy odkupienie, gdzie Syn Boży jest w taki sposób przedstawiany w relacji do Boga, że kształtuje to przekonanie o Jego odrębności na wzór odrębności między ludźmi. Weźmy, przykładowo, koncepcję Jezusa Pośrednika! Jeżeli rozumie się ją wedle modelu przestrzennego, czyli że Jezus mediuje między Bogiem a nami, to siłą rzeczy oddziela się Go od Boga, który jest Bogiem Jahwe: mamy Boga, Jezusa i nas. Na poziomie języka Jezus jawi się jako odrębny od Boga. Należy porzucić ów model, przynależący do naszej doczesności, ponieważ „rozdziara” on Trójkę Świętą, która jest nierozdzieloną wspólnotą Osób Boskich. Pośredniczenie Syna Bożego trzeba widzieć jako akt dokonujący się w łonie Trójjedynego Boga. Wróć do wypowiedzi Jezusa, który nawet za ziemskiego życia - kiedy Jego człowieczeństwo podlegało jeszcze wszelkim ograniczeniom łącznie ze śmiercią - wyraża nierozdzielną jedność z Ojcem¹⁰ (J 10, 30; 14, 11).

Owa nierozdzielna więź między Osobami Boskimi pozwala też właściwie spojrzeć na ofiarę Syna Bożego. Jest to ofiara Trójjedynego Boga, a nie skazanie na śmierć Syna przez Ojca, co może budzić odrazę, ponieważ relacja: ojciec - syn jest obecna wśród ludzi i automatycznie przenoszona na model ziemskiej rodziny. Który ojciec postąpi w ten sposób z własnym synem? Przywołuje to najgorsze skojarzenia rodem ze starożytnego kultu Molocha. Wprawdzie Bóg Ojciec nie cierpiał fizycznie ani psychicznie, ale na miarę nierozdzielnej więzi między Osobami Boskimi cierpiał na sposób osobowy - cierpienie Syna stało się też Jego ofiarą, ponieważ co do natury trzy Osoby Boskie są jednym i tym samym Bogiem. W NT znajduje się jeden tekst, który w ten sposób pojmuje ofiarę Syna (zob. Dz 20, 28). Jest tam mowa o Bogu, który nabył Kościół własną krwią. Tekst podkreśla ofiarę trójjedynego Boga. Stosowany zaś powszechnie model przestrzenny sugeruje, że odkupienie dokonało się kosztem Syna Bożego, którego poświęca Bóg Ojciec. Sam spotkałem się z zarzutem, że w takim razie śmierć Syna dowodzi bezduszności Ojca. Należy to przedstawiać inaczej, jak chociażby następująco: Trójjedyny Bóg w osobie Syna

¹⁰ Zob. G. R. Beasley - Murray, *John* (WBC 36; Waco 1987) s. 174.

Bożego złożył ofiarę z siebie samego czy w osobie Syna Bożego samego siebie złożył za nas w ofierze. Prawda o tym, że Bóg jest Jeden, musi być w naszym myśleniu nadrzędna względem faktu, iż istnieje On w trzech Osobach.

U podstaw chrześcijaństwa leży prawda, iż Jezus z Nazaretu jest Bogiem na równi z Ojcem i Duchem Świętym, ale także prawda, że razem z Ojcem i Duchem Świętym jest Bogiem Jahwe. Wyznając wiarę w Chrystusa Pana, wyznajemy ją w Jedyne Boga, który na kartach ST objawił się jako Bóg Jahwe. Myślę, że tak uroczyście proklamowana we wczesnochrześcijańskim hymnie z Listu do Filipian prawda powinna znaleźć naczelne miejsce w chrześcijaństwie. Stanowi ona bowiem apogeum Bożego objawienia w Jezusie.